

Rafał KANIA*

Debata parlamentarna poświęcona projektowi prawa małżeńskiego z 1818 r. jako płaszczyzna wymiany idei politycznych i prawnych

1. Wprowadzenie

Wraz z ewolucją i dojrzywaniem paradygmatu historii doktryn politycznych i prawnych stopniowemu rozszerzeniu uległa baza źródłowa stanowiąca jej podstawę badawczą. Zainteresowanie dziełami myślicieli budujących kompletne doktryny i systemy teoretyczne dotyczące polityki, państwa i prawa, które pierwotnie tworzyły kanon dyscypliny, uległo rozszerzaniu na wszelkie przejawy idei i poglądów dotyczących zagadnień o kluczowym znaczeniu dla grupowych form zorganizowanej egzystencji ludzkiej¹.

Rozszerzenie zakresu wykorzystywanego materiału źródłowego stanowi niewątpliwie kierunek właściwy. Zwolennik kontekstualizmu Quentin Skinner słusznie zauważył, iż należy „myśleć o historii teorii politycznej nie jako o studiach nad tekstami rzekomo podstawowymi, ale raczej jako o wszechstronnym badaniu zmieniającego się krajobrazu politycznego, przez który społeczeństwa mówią do samych siebie”². Przytoczone stanowisko sugeruje, że interesujące idee szeroko rozumianej myśli politycznej i prawnej można niejednokrotnie odnaleźć w niezbyt oczywistych źródłach. Chociaż znajdujące się w nich pomysły zazwyczaj nie tworzą zwartych systemów, stanowią często cenne źródło informacji – jeżeli nie o oryginalnych pomysłach, to przynajmniej o atmosferze intelektualnej dominującej w poszczególnych miejscach lub okresach historii.

Podążając za przytoczoną wskazówką metodologiczną, za jedno z wartościowych źródeł wiedzy o poglądach na temat państwa, prawa i polityki doby Królestwa Kongresowego lat 1815–1830 należy uznać toczącą się ówczesnie debatę parlamentarną. Na szczególną uwagę zasługuje prowadzona podczas Sejmu roku 1818 dyskusja poświęcona projektowi nowelizacji Kodeksu Napoleona w zakresie prawa małżeńskiego. Prezentowanym podczas debaty poglądom społeczno-politycznym warto się przyjrzeć z co najmniej dwóch powodów.

* Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, e-mail: rafalkania@op.pl.

¹ *Słownik historii doktryn politycznych*, red. M. Jaskólski, t. 2, Warszawa 1999, s. 411–414.

² Q. Skinner, *Wolność przed liberalizmem*, tł. A. Czarnecka, Toruń 2013, s. 94.

Po pierwsze był to początek istnienia Królestwa Polskiego w unii z Rosją pod rządami Aleksandra I, co powodowało, iż opromieniony glorią zwycięstwa nad Napoleonem car skłonny był do okazania wspaniałomyślności Polakom. Dzięki nadaniu im szerokiego zakresu swobody stworzył dogodne warunki dla nieskrępowanej, w świetle ówczesnych standardów, wymiany myśli na forum Sejmu³. Po wtóre, regulacja, wokół której toczyła się debata, wywoływała skrajne emocje, co powodowało, że dyskutanci zajmowali bardzo wyraźne stanowisko wobec przedłożonego przez Radę Stanu projektu. Starali się przy tym wykorzystywać szereg argumentów opartych na różnorodnych koncepcjach oraz doktrynach politycznych i prawnych, nadając sporowi interesujący rys. Przedmiotem artykułu będzie omówienie dominujących stanowisk wobec projektu nowelizacji tytułu V i VI Kodeksu Napoleona wraz z ich prawdopodobnymi źródłami inspiracji ideologicznej.

2. Kontekst polityczny i prawny debaty sejmowej 1818 r.

Przesłanką inicjującą przygotowanie przez Radę Stanu projektu oraz jego wniesienie pod obrady Sejmu była zmiana układu sił w Europie, mająca decydujący wpływ na sytuację panującą na ziemiach polskich. Wraz z upadkiem Napoleona i utworzeniem na mocy traktatu wiedeńskiego⁴ zależnego od Rosji Królestwa Polskiego pod rządami Aleksandra I⁵ pojawiły się dogodne warunki do podjęcia próby zmiany porządku prawnego narzuconego przez cesarza Francuzów wraz z utworzeniem w 1807 r. Księstwa Warszawskiego. Szczególne kontrowersje wzbudzał Code civil, który jako obca kulturowo kodyfikacja przywędrował na centralne ziemie polskie wraz z ekspansją napoleońską na wschód kontynentu⁶.

Kilka lat obowiązywania spowodowało, iż stopniowemu osłabieniu uległy głosy sprzeciwu wobec kodyfikacji formułowane przez opiniotwórcze środowiska społeczeństwa polskiego. Szczególnie praktycy docenili przydatność oraz jakość techniki legislacyjnej Kodeksu Napoleona. Szereg zapisów nadal poddawano jednak ostrej krytyce. Był to wynik ostrego konfliktu między systemem aksjologicznym dominującym w polskim społeczeństwie a inspirowaną ideologią oświeceniową laicką wizją państwa i prawa, która legła u podstaw kodyfikacji⁷.

³ O pierwotnej swobodzie wypowiedzi świadczyć może Artykuł dodatkowy do Konstytucji wydany przez Aleksandra I 1(13) lutego 1825 r., na mocy którego zniesiona została jawność obrad sejmowych. Był to skutek wystąpień sejmowych posłów opozycji kaliskiej w 1820 r. oraz zaostrzającego się kursu polityki carskiej względem Polaków, inspirowanego przez konserwatywne środowiska rosyjskie. Posunięcie to sugeruje, iż podczas dwóch pierwszych sejmów parlamentarysty bez większych ograniczeń mogli prezentować swoje stanowisko. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 9, s. 92–98.

⁴ *Traktat Wiedeński z 11 czerwca 1815 r.*, [w:] *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815–1830). Wybór tekstów źródłowych*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1951, s. 48–49 (art. 3).

⁵ *Pierwsza odezwa Aleksandra, Wiedeń, 13 maja 1815*, „Gazeta Warszawska” 1815 z 20 VI, nr 49, za: *Przemiany społeczne i gospodarcze...*, s. 53–55.

⁶ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 195 i n.

⁷ *Ibidem*, s. 75.

Do szczególnie kontrowersyjnych uregulowań zawartych w Kodeksie Napoleona należały przepisy księgi I, a ściślej: tytuł V *O małżeństwie* (art. 144–228) oraz tytuł VI *O rozwodzie* (art. 229–311)⁸. Na mocy powyższych przepisów wprowadzono instytucję świeckiego małżeństwa i świeckiego rozwodu. Laiyzacja kluczowych dla porządku społecznego instytucji prawnych zarezerwowanych dotąd dla jurysdykcji władz duchownych musiała wywołać sprzeciw Kościoła katolickiego, a także rodzimych środowisk reakcyjnych i konserwatywnych. Przeciwnicy wykazywali się daleko posuniętą determinacją w dążeniu do zmiany obowiązującej od 1 maja 1808 r. regulacji prawnej⁹, chociaż zdarzali się również teoretycy tacy jak Franciszek Ksawery Szaniawski, podejmujący próby interpretacji kodyfikacji napoleońskiej w sposób przynajmniej niesprzeczny ze stanowiskiem Kościoła katolickiego¹⁰.

Realna szansa na wprowadzenie modyfikacji pojawiła się jednak dopiero wraz z utworzeniem Królestwa Polskiego oraz nadaniem przez Aleksandra I Konstytucji w dniu 27 listopada 1815 r.¹¹ Zgodnie z art. 31 ustawy zasadniczej organem prawodawczym, stanowiącym reprezentację narodową, miał być Sejm złożony z króla, Senatu i Izby Poselskiej. Do kompetencji Sejmu należało rozpatrywanie projektów aktów prawnych w obszarze prawa cywilnego, karnego, administracyjnego oraz w kwestiach danin publicznych, które były przedłożone przez Radę Stanu w imieniu monarchy (art. 90). Chociaż zarówno inicjatywa prawodawcza, jak i ostateczne sankcjonowanie uchwalonych aktów prawnych leżały poza parlamentem, gdyż zostały zarezerwowane dla organów władzy wykonawczej, monarchy i Rady Stanu (art. 90, 104, 105), debata stała się, przynajmniej podczas pierwszych dwóch sejmów w latach 1818 i 1820, płaszczyzną względnie swobodnej wymiany poglądów. Ten stan rzeczy Aleksander I potwierdził *explicite* zarówno w treści Uniwersału z 5 (17) lutego 1818 r. zwołującego Sejm¹², jak również w mowie wygłoszonej przed połączonymi izbami parlamentu podczas otwarcia obrad 27 marca 1818 r.¹³

3. Debata w Senacie

Ustawa konstytucyjna pozostawiała monarsze swobodę w kwestii decyzji, której izbie przedłoży projekt jako pierwszej. Wyjątek stanowiła ustawa budżetowa (art. 97). Trudno jednoznacznie wskazać przyczynę przedłożenia projektu Prawa o małżeństwie Senatowi jako pierwszemu. Bardzo prawdopodobne wy-

⁸ Zob. Kodex Napoleona, tł. F.K. Szaniawski, Warszawa 1808.

⁹ *Sześćdziesiątletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Xięstwa Warszawskiego do Historji Kościoła Polskiego służące*, oprac. I. Raczyński, Warszawa 1816, *passim*.

¹⁰ F.K. Szaniawski, *Jak przepisy Kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianemi być mają*, Warszawa 1811. Szerzej o dorobku Szaniawskiego: R. Kania, *Mysł polityczno-prawna Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768–1830)*, Płock 2012.

¹¹ Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z dn. 27 listopada 1815 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1, s. 2 i n.; H. Izdebski, *Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z 1815 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990, s. 185 i n.

¹² *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818*, t. 1, Warszawa [s.a.], s. 3.

¹³ *Ibidem*, s. 9–11.

daje się, że u podstaw tej decyzji legła analiza nastrojów panujących w obu izbach, a także niuanse procedury legislacyjnej. Senat ze swej istoty, jako wyższa izba parlamentu, składał się w większości z konserwatywno-arystokratycznych elit społecznych Królestwa. Co więcej, znaczną jego część stanowili biskupi Kościoła rzymskokatolickiego. Izba Poselska, bardziej liczna i pochodząca z wyborów przeprowadzanych przez sejmiki (art. 125–129) i zgromadzenia gminne (art. 130–134), mogła się natomiast charakteryzować znacznymi rozbieżnościami w postrzeganiu treści przedłożonego projektu. Istniało zatem realne prawdopodobieństwo, że przygotowany przez Radę Stanu projekt zostanie odrzucony już na etapie procedowania w pierwszej izbie lub też zaproponowane zmiany zmienią znacznie jego kształt. Przedłożenie projektu w pierwszej kolejności Senatowi miało także tę zaletę, iż zgodnie z art. 103 Konstytucji projekt przyjęty przez pierwszą izbę nie mógł być zmieniany przez drugą w kolejności rozpatrywania, a jedynie w całości przyjęty albo odrzucony. Wybrane rozwiązanie zwiększało zatem szansę na skuteczne przeforsowanie aktu prawnego dotyczącego kontrowersyjnego zagadnienia bez ustępstw i wynikającej stąd konieczności wprowadzenia istotnych modyfikacji¹⁴.

Osią senackiej dyskusji stały się ocena zgodności przedłożonego projektu z dogmatami religii rzymskokatolickiej, a także sprzeczności występujące między Kodeksem Napoleona oraz rodzimą tradycją i porządkiem społecznym. Nie bez znaczenia dla dyskusji pozostawała atmosfera panująca w Królestwie, wynikająca z nadziei wiązanych z Aleksandrem I, jak również przekonanie, iż wprowadzone przez cara rozwiązania ustrojowe stanowią doskonały punkt wyjścia dla organizacji sprawnie funkcjonującego państwa. Kluczowym warunkiem powodzenia tego planu było dobre prawo. Symptomatyczny w tym zakresie może być pogląd zawarty w sprawozdaniu o stanie państwa przedłożonym parlamentowi przez przedstawicieli Rady Stanu. W raporcie czytamy, że omawiana kwestia wiązała się nie tyle z niedostatkiem, co nadmiarem regulacji prawnych, przekraczającym percepcję jednego człowieka. „Polska przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności politycznych jedynym jest pod słońcem krajem, w którym ledwie wszystkich europejskich narodów prawa są wykonywane”¹⁵. Przytoczone stwierdzenie sugeruje, iż w ocenie Rady Stanu porządek prawny Królestwa charakteryzował się nie tylko nadmiernym eklektyzmem, ale także nie wynikał z rodzimej tradycji prawnej.

W dalszej części raportu, przygotowując odpowiedni grunt dla projektu, reprezentanci rządu wyekspozowali istniejącą kolizję między świeckim prawem materialnym i proceduralnym oraz prawem kanonicznym regulującym stosunki małżeńskie¹⁶. Oceniając obowiązujące instytucje prawne z perspektywy stanowiska hierarchów Kościoła, przedstawiciele rządu wskazywali na negatyw-

¹⁴ Na temat praktyki sejmowej w latach 1815–1830 zob.: A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. 1: *W dobie rozbiorów*, Warszawa 1989, s. 29 i n.; M. Mycielski, *Rząd Królestwa Polskiego wobec sejmików i zgromadzeń gminnych 1815–1830*, Warszawa 2010, s. 21 i n.

¹⁵ *Dyaryusz Seymu...*, s. 32.

¹⁶ Po przygotowaniu przez deputację komisji prawodawczej Rada Stanu 6 marca 1818 r. przyjęła, a następnie 2 kwietnia 1818 r. wniosła projekt prawa małżeńskiego do Sejmu.

ny wpływ Kodeksu Napoleona na panujące w kraju obyczaje oraz rozprężenie stosunków rodzinnych. Dlatego, uzasadniali autorzy, pojawiła się konieczność przygotowania projektu regulacji prawnej przystającej do mentalności Polaków oraz panujących obyczajów i rodzimej tradycji. Zmiany pozwoliłyby pogodzić treść prawa świeckiego z prawem kanonicznym¹⁷.

Dyskusja nad projektem rozpoczęła się 2 kwietnia 1818 r. Obrady otworzył przewodniczący Senatu wojewoda Stanisław Potocki, przekazując głos radcy stanu Michałowi Woźnickiemu. Radca nawiązał do wyników prac senackiej Komisji do Praw Cywilnych i Kryminalnych, w skład której weszli duchowni Kościoła katolickiego, zdaniem mówcy najbardziej kompetentni do oceny proponowanych zmian. Podkreślił, iż car oczekiwał modyfikacji jedynie części Kodeksu Napoleona, gdyż kodyfikacja jako całość stała się integralnym elementem obowiązującego systemu prawnego i bez nadmiernych perturbacji nie mogła zostać w krótkim czasie uchylona. Zmiany natomiast uznawał Aleksander I za konieczne, gdyż instytucja małżeństwa nie brała swego początku w prawie ludzkim, lecz w prawie wyższego rzędu, bożym, i jako sakrament nie powinna być traktowana przez prawodawcę jak zwykły kontrakt. Dlatego w projekcie zaakcentowano ten wymiar małżeństwa. Z drugiej jednak strony, zauważał mówca, z uwagi na znaczenie prawa świeckiego dla porządku wewnętrznego w państwie Aleksander życzył sobie, aby rozwiązania wynikające z prawa kościelnego znalazły się w prawie stanowionym bez ekspozowania wprost ich religijnego charakteru oraz aby kwestie małżeńskie pozostawały w jurysdykcji sądów świeckich. Podkreślał przy tym dążenie do uproszczenia procedur związanych z zawieraniem małżeństw. „Te to są główne zasady projektu do przyszłego Prawa o małżeństwie, charakterystyczną ich cechą jest uszanowanie zasad religii katolickiej, a przy tym utrzymanie nieoddzielnej od szczęścia narodowego zupełności władzy prawodawczej konstytucyjnej”¹⁸.

Bezpośrednio po Woźnickim głos zabrał wojewoda Stanisław Aleksander Małachowski, członek Komisji Senatu do Praw Cywilnych i Kryminalnych. Podkreślił korzyści płynące z wprowadzonych rozwiązań ustrojowych umożliwiających partycypację reprezentantów narodu w procesie prawotwórczym. Zauważył znaczenie efektywnej współpracy między władzą prawodawczą i wykonawczą dla dobra kraju i obywateli. Kwestia ta stawała się bardziej widoczna przy okazji stanowienia prawa o szczególnym znaczeniu dla rodzin stanowiących podstawę porządku społecznego. Zgadzał się, iż Kodeks Napoleona powinien być zmodyfikowany. Podkreślał jednak walory kodyfikacji jako całości. Dlatego nie był zwolennikiem jej całkowitego uchylecia. Projekt stanowił, zdaniem Małachowskiego, próbę pogodzenia tego, co pozytywne w ustawodawstwie napoleońskim, z uwarunkowaniami wynikającymi z rodzimej tradycji¹⁹.

¹⁷ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1816–1817, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 28 marca 1818 r.*, [w:] *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, t. 1, Warszawa 1984, s. 49–50.

¹⁸ *Dyaryusz Seymu...*, s. 88.

¹⁹ *Ibidem*, s. 89.

Z poparciem dla projektu wystąpił także kasztelan Jan Tarnowski. Dostrzegając znaczenie związku małżeńskiego jako podstawowego stosunku tworzącego ludzkie interakcje, uznał, że nawet gdyby trwałość małżeństwa nie wynikała z woli bożej, konieczność działań na rzecz jego ochrony jest zapisana w ludzkim umyśle. Brak ograniczeń prawnych dotyczących wchodzenia w kolejne związki małżeńskie mogłyby prowadzić mężczyzn do zawierania nowych małżeństw. Nie pozostają oni bowiem obojętni na uroki młodszych kobiet, w ten sposób prowadząc na żony i dzieci szereg negatywnych konsekwencji własnych poczynań. Dlatego za właściwe uznawał przeciwdziałanie rozprężeniu obyczajów poprzez ograniczenie dopuszczalności rozwodów i uzależnienie ich orzekania od decyzji władz duchownych. Dla uniknięcia zagrożenia przed ewentualnymi przypadkami apostazji wynikającymi z chęci uniknięcia jurysdykcji sądów duchownych proponował poddanie obligatoryjne jurysdykcji kościelnej wszystkich ślubów katolickich, niezależnie od późniejszej zmiany wyznania przez małżonków²⁰.

Senator Antoni Gliszczyński zauważył z kolei, iż projekt powinien zostać oceniony w zakresie zgodności z duchem porządku prawnego. Według mówcy projekt zawierał szereg przepisów pozostających w sprzeczności z obowiązującym prawem cywilnym. Jego zdaniem świecki charakter prawa cywilnego wyklucza możliwość regulowania na płaszczyźnie legislacyjnej kwestii należących do sfery sumienia ludzkiego. Podkreślał, iż Konstytucja przewiduje konieczność zachowania równości wobec prawa wszystkich wyznań chrześcijańskich, tymczasem projekt ową zasadę naruszał²¹.

Biskup krakowski Jan Paweł Woronicz, poparty przez kasztelana Grabowskiego²², uznając za właściwy kierunek zaproponowanych zmian, postulował wprowadzenie znacznie dalej idących regulacji chroniących trwałość małżeństwa. Miałoby się to odbyć poprzez usunięcie wszelkich rozbieżności między prawem świeckim i religią katolicką, co oznaczało *de facto* recepcję norm religijnych na grunt prawa stanowionego oraz poddanie spraw małżeńskich wyłącznej jurysdykcji sądów kościelnych. Przepisy prawa cywilnego, zaznaczył biskup, chociaż mają zastosowanie powszechne, nie mogą krępować wolności sumienia żadnej jednostki. Podkreślił przy okazji znaczenie ustanowionych przez Aleksandra I uprawnień podmiotowych, do których zaliczył swobodną wymianę poglądów, wynikającą z „najdroższego daru wróconej nam prawdziwej wolności w swobodnym wynurzeniu mego czucia i przekonania samemu Bogu podległego”²³.

Podczas pierwszej sesji senackiej poświęconej projektowi nowelizacji Kodeksu Napoleona tylko jeden mówca, wojewoda Paweł Skórzewski, opowiedział się wyraźnie przeciwko intencji autorów aktu. Zajmując stanowisko reakcyjno-konserwatywne, podkreślał znaczenie głębokiej analizy i refleksji nad wniesionym projektem. Owo zastanowienie z kolei prowadziło do wniosku, iż wła-

²⁰ *Ibidem*, s. 90.

²¹ *Ibidem*, s. 92.

²² *Ibidem*, s. 94.

²³ *Ibidem*, s. 92.

dza świecka nie dysponuje legitymacją do ingerencji w kompetencje Kościoła. Wszelka władza pochodzi wszak od Boga i to, komu została powierzona, zależy od jego mądrości. Dodatkowym argumentem za całkowitym poddaniem stosunków małżeńskich jurysdykcji kościelnej (rzymskokatolickiej) była rodzima wielowiekowa tradycja ściśle powiązana z religią. Kończąc stwierdził: „O czasy nieszczęśliwie! W których, jak widzę, nie mamy względu ani na religię, ani na przykazania boskie”. Jednocześnie zadeklarował głosowanie przeciwko, uznając projekt za nie w pełni zgodny z religią katolicką²⁴.

Kolejna sesja została zwołana na dzień następny (3 kwietnia). Radca Woźnicki przedstawił wyniki prac Rady Stanu i Komisji Senatu do Praw Cywilnych i Kryminalnych nad uwagami wniesionymi przez senatorów. Zgodnie bowiem z art. 99 Konstytucji legitymacja do modyfikowania projektu w wyniku wnoszonych uwag należała do Rady Stanu. W omawianym przypadku większość poprawek została odrzucona. Następnie odczytano ostateczną wersję Projektu w miejsce tytułów V i VI księgi I kodeksu cywilnego.

Po zaprezentowaniu treści projektu głos zabrał biskup lubelski Wojciech Skarszewski, który w pierwszej części wystąpienia powtórzył argumenty zwolenników prymatu władzy duchownej nad świecką w kwestiach obyczajowych i rodzinnych. Ta druga powinna jedynie wspierać Kościół w jego misji, tym bardziej że katolicyzm był wyznaniem dominującym w Królestwie Polskim. Za podstawę trwałego fundamentu porządku w państwie i szczęścia mieszkańców uznawał religię i moralność. Ten stan rzeczy musi uwzględniać każdy świecki prawodawca²⁵.

Interesujące rozważania zawierało kolejne wystąpienie. Tym razem głos zabrał kasztelan Tadeusz Matuszewicz, były minister skarbu w Księstwie Warszawskim. Jako członek senackiej Komisji do Praw Cywilnych i Kryminalnych, a także mając doświadczenie wyniesione z uczestnictwa w centralnych organach rządowych Księstwa, nie tylko rozumiał intencję autorów projektu, ale również dostrzegał szerszy kontekst zachodzących w Królestwie Polskim zmian. Stosunki małżeńskie uznawał za kluczowe z punktu widzenia zarówno porządku społecznego, jak i interesu jednostek. Dostrzegał przy tym ich specyfikę z perspektywy cywilnoprawnej oraz religijnej. Jego zdaniem prawo stanowione powinno regulować jedynie kwestie zaliczane do pierwszego obszaru, jednocześnie jego normy nie mogą prowadzić do konfliktu między władzą świecką i duchowną. Tymczasem tytuły V i VI Kodeksu Napoleona utrwały sytuację przeciwną. Stąd też zaproponowane zmiany uznawał za konieczne²⁶.

Przyczyn konfliktu systemów normatywnych Matuszewicz doszukiwał się w genezie powstania Kodeksu Napoleona. Kodyfikacja stworzona dla innych adresatów i w odmiennych od polskich uwarunkowaniach stała się prawem dla części Polaków jedynie w wyniku nadzwyczajnego zbiegu okoliczności. I to piętno przypadkowości, zdaniem mówcy, było wyraźnie dostrzegalne. Tymcza-

²⁴ *Ibidem*, s. 94–95.

²⁵ *Ibidem*, s. 103–104.

²⁶ *Ibidem*, s. 105.

sem do obowiązków rzetelnego prawodawcy należy uwzględnienie ducha czasów oraz zwrócenie uwagi „na dążenia w powszechnych mniemaniach słusznie lub niesłusznie przemagające...”²⁷. Matuszewicz zauważył, iż Kodeks Napoleona przesiąknięty był atmosferą wieku XVIII, który choć z jednej strony charakteryzował się wieloma godnymi pochwały ideami, z drugiej „okropne zostawił ślady płodnego zapędu, a dla następnych wieków trudną i długą pracę srogich jego błędów naprawiania”²⁸. Wtedy bowiem doszło do sformułowania fundamentów teoretycznych dla praw politycznych, cywilnych i administracyjnych. Rozpoczął się również proces samooczyszczenia religii z nieprawidłowości i nadużyć. To także okres, kiedy niejako w jednej chwili przedstawiciele wszystkich stanów stali się równi wobec prawa, a także „wszyscy ludzie pomimo różnych wyznań, bliźniami się i bracią uznali!”²⁹. Gdyby na tym etapie ludzie poskromili swoje zapędy i nie popadali w skrajność, można byłoby zaakceptować zaistniałe zmiany. Jednak brak powściągliwości oraz skłonność do nadużyć i nienawiści kazały człowiekowi pójść dalej i zaatakować religię. Ludziom wydawało się, iż przez obalenie porządku religijnego dojdzie do samoczynnego wytworzenia nowej moralności, będącej trwałą podstawą nowego, lepszego porządku społecznego. Próby te speliły na niczym, bowiem moralność uległa zniszczeniu w wyniku dominacji egoizmu człowieka skoncentrowanego na realizacji własnych partykularnych interesów. Erozji uległo wszystko, co wcześniej było „świętym, poważnym i drogim, a na zwaliskach wiary i cnoty powstał egoizm bezczelny”³⁰. Wolność i racjonalność zmieniły się w anarchię oraz samowolę i było potrzeba cudu, aby Francuzi ochronili przed zniszczeniem zasady, „na których każdego narodu polityczna moralność się opiera”³¹. Wspomniane okoliczności uzasadniały, zdaniem mówcy, konieczność nowelizacji Kodeksu Napoleona, ażeby zgodnie z chrześcijańską maksymą: „Oddać co cesarskie cesarzowi, a co boskie Bogu”. Ten stan rzeczy, podkreślał Matuszewicz, można osiągnąć poprzez całkowite przekazanie jurysdykcji w kwestiach małżeństwa władzy duchownej.

Dyskusję w Senacie nad projektem nowelizacji Kodeksu Napoleona zakończył sędziwy wojewoda Józef Wybicki. Przedmiot rozważań przypominał, zdaniem mówcy, o istnieniu długotrwałej kolizji między władzą świecką i duchowną, która wielokrotnie prowadziła do przelewu krwi. Pomimo iż obu władzom zostały wyznaczone różne cele i zakres władztwa, niejednokrotnie jej przedstawiciele skupiali się na uzyskaniu przewagi nad konkurentami, co wiązało się z nadużyciami przysługujących uprawnień. Zaznaczył również, że w Polsce prawodawcy często byli poddani presji politycznej państw ościennych i Stolicy Apostolskiej. Natomiast jako przykład nieuzasadnionych nacisków rodzimych

²⁷ *Ibidem.*

²⁸ *Ibidem.*

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ *Ibidem.*

³¹ *Ibidem.*

hierarchów Kościoła na prawodawcę wskazywał ataki na autorów projektu Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego³².

Zwracając się do Senatu, podkreślił, iż skoro dzięki szczęśliwemu losowi za sprawą Aleksandra I został przywrócony Polsce byt państwowy, ważne jest dołożenie starań, aby uzyskaną niezależność pielęgnować. W swej przenikliwości car, „który na religii, na czystej moralności i na wyobrażeniach liberalnych, jak na nieporuszonej skale tron swój oparł”, dostrzegłszy niedoskonałości obowiązującego prawa prywatnego, w szczególności pominięcie znaczenia religii dla stosunków małżeńskich, zlecił Radzie Stanu przygotowanie optymalnego rozwiązania legislacyjnego. Taki też, jego zdaniem, był przedłożony projekt. „Zostawia on religii, co jest religijnego, zwraca powadze cywilnej, co się do powagi rządowej należy. Pod rządem konstytucyjnym zostając” – podkreślał – nie można do porządku prawnego wprowadzać sądów nieprzewidzianych w Konstytucji. Dlatego kompetencje w sprawach małżeńskich powinny przynależeć sądom świeckim. Jako przykład miejsca, w którym z powodzeniem funkcjonuje zbliżone rozwiązanie prawne, wskazywał Cesarstwo Austriackie. Kończąc swoje wystąpienie, zadeklarował głosowanie za przyjęciem projektu³³.

Stanowisko Wybickiego poparł przewodniczący Senatu. Stwierdził, iż niedopuszczalne jest, aby w praworządnym kraju jakikolwiek akt Stolicy Apostolskiej mógł obowiązywać bez sankcji władz świeckich. „Gdyby taka zasada przyjęta być miała, w cóżby się obróciła godność, niepodległość, pewność rządowa? Nie, stać by się ona tylko mogła źródłem z jednej strony samowolnych nakazów, z drugiej ustawicznego oporu, a z obu niechęci”³⁴. Zdaniem Potockiego projekt skutecznie zmierzał do pogodzenia porządku świeckiego i religijnego.

Następnie przewodniczący Senatu na podstawie art. 135, 136 i 137 Statutu Organicznego zarządził głosowanie. Ostatecznie projekt został przyjęty. Spośród 33 głosujących za opowiedziało się 24, a przeciwko 9 senatorów³⁵. Przewodniczący Senatu poinformował marszałka Izby Poselskiej o wynikach głosowania i przekazał projekt izbie niższej.

4. Debata w Izbie Poselskiej

Prace w Izbie Poselskiej nad projektem rozpoczęły się podczas szóstej sesji w dniu 6 kwietnia 1818 r. Zgodnie z Konstytucją izba rozpatrująca projekt jako druga z kolei nie mogła wносить do niego poprawek, a jedynie przyjmując akt w przedłożonym brzmieniu lub w całości go odrzucić. Nie oznacza to jednak, że debata w Izbie Poselskiej była mało interesująca. Wyodrębniły się trzy główne punkty widzenia i argumentacji. Z jednej strony znaleźli się lojaliści, opowiadający się za przyjęciem projektu, z drugiej natomiast jego przeciwnicy, którzy

³² *Ibidem*, s. 106.

³³ *Ibidem*, s. 107.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Imienna lista głosujących wraz z zajęciem przez senatorów stanowiskiem wobec projektu zob. *Dyaryusz Seymu...*, s. 108.

skupili się wokół dwóch przeciwstawnych stanowisk. Pierwsze, reakcyjno-tradycjonalistyczne skupione wokół katolickiej interpretacji instytucji małżeństwa i rozwodu, oraz drugie – liberalno-postępowe, uznające projekt za zbyt restrykcyjny³⁶. Paradoksalnie reprezentanci dwóch skrajnie przeciwstawnych stanowisk, krytykując umiarkowany projekt z różnych perspektyw, stali się sojusznikami *ad hoc*, wspólnie występując przeciwko rządowi. Na wspomnianą okoliczność zwrócili uwagę posłowie Rajmund Rembieliński³⁷ i Józef Godlewski³⁸. W konsekwencji argumentacja prezentowana przez członków wymienionych obozów przyjmowała pewien charakterystyczny rys, wskazując na odmienne źródła inspiracji ideologicznej.

Debatę nad projektem zainicjował marszałek Izby Poselskiej gen. Wincenty Krasiński. Podkreślił znaczenie projektu dla społeczeństwa z uwagi na wieloaspektowe oddziaływanie małżeństwa na życie jednostek. Zauważył, iż kwestia stosunków między kobietą i mężczyzną została uregulowana przez boskie normy zawarte w religii i moralności, decydujące o transcendentnej predestynacji człowieka. Stało się to, zanim pojawiło się prawo stanowione. Porządek normatywny regulujący przedmiotowe zagadnienie powinien dawać pewność i przewidywalność sytuacji zarówno małżonków, jak i potomstwa. Nawiązywał do mającego miejsce rok wcześniej uchylecia przez Francuzów przepisów o rozwodach, którzy powodowani, jak mniemał marszałek, dobrymi chęciami nie uwzględnili jednak w pełni odcieni ludzkiej natury. Zdali się nie dostrzegać, że gdy ludzkie namiętności nie mają właściwego ujścia, wybuchają szczególnie mocno. Nie znaczyło to, aby uważał, że owym negatywnym namiętnościom należało pozostawić całkowitą swobodę. Tworząc porządek prawny, należy zawsze zachować umiar i pamiętać o dwuwymiarowości małżeństwa, będącego kontraktem cywilnym, ale także uświęconym prawem bożym sakramentem. „Do was należy, prawodawcy narodu, utwierdzić tę moralność, która jest podstawą społeczności”. Stanowiąca jej fundament religia rzymskokatolicka utrwalona wielowiekową tradycją w sposób właściwy, jak podkreślał, tamowała ludzką rozwiąłość. Dlatego nie uważał za potrzebne, aby mające obce korzenie akty prawne, skażone zepsuciem obyczajowym innych narodów, były odpowiednimi regulacjami prawnymi obowiązującymi w Królestwie. Oddając głos mówcom, zwrócił uwagę na ufność monarchy w rozwałę Sejmu. „Król chce wiedzieć, co naród myśli, ale mu nic nie narzuca”³⁹.

Chociaż nie wprost, marszałek niewątpliwie sugerował posłom i deputowanym opowiedzenie się za przyjęciem projektu. W ten sposób przygotował odpowiedni grunt radcy stanu Michałowi Woźnickiemu, który poinformował Izbę Poselską o intencjach projektodawców oraz wyniku głosowania w izbie wyższej.

³⁶ Szczegółowy wykaz posłów i deputowanych obradujących podczas Sejmu w 1818 r. zob. M. Karpińska, *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002.

³⁷ *Dyaryusz Seymu...*, s. 160.

³⁸ *Ibidem*, s. 153.

³⁹ *Ibidem*, s. 140–141.

Podkreślał, iż u podstaw przygotowania aktu leży liczne głosy protestu wobec prawodawstwa napoleońskiego, w które wśluchał się Aleksander I. Dając im posłuch, chciał „pogodzić ustawy krajowe z prawidłami Kościoła, a sumienie z porządkiem cywilnym. Jakoż jeżeli z jednej strony prawa cywilne powinny dążyć do ulepszenia ludzi i poprawy obyczajów, to z drugiej powinny się stosować do obyczajów, potrzeb i religii ludu, którego mają być przewodnikiem”⁴⁰. Nie uszło, zdaniem Woźnickiego, uwadze Rady Stanu, iż Kodeks Napoleona całkowicie pomijał religię jako ważny system normatywny. Utrzymanie stanu rzeczy mogłoby mieć zgubne skutki dla moralności i obyczajów społeczeństwa Królestwa Polskiego. Religia bowiem jest źródłem wewnętrznego spokoju człowieka. Pozbawienie tego oparcia, szczególnie w przypadku nieoświeconej ludności chłopskiej, może prowadzić do groźnego w skutkach zburzenia aksjologicznych fundamentów egzystencji większości członków społeczeństwa Królestwa Polskiego.

W przypadku przedłożonego projektu prawodawca nie miał, zdaniem Woźnickiego, zbyt trudnego zadania. Sprowadzało się ono bowiem nie do zmiany, a jedynie do odwzorowania w akcie normatywnym głęboko zakorzenionych w świadomości zbiorowej obyczajów. To właśnie Rada Stanu uczyniła, uzgadniając treść norm prawnych zawartych w projekcie z nauką Kościoła. Jako istotny skutek tych działań wskazał uchylene przepisów Kodeksu Napoleona dotyczących świeckich rozwodów i przekazanie spraw tego rodzaju sądom kościelnym. Z kolei na płaszczyźnie kontraktu cywilnego wskazywał na szereg ułatwień dla zawierających związki małżeńskie wynikających z ograniczenia formalizmu⁴¹.

Woźnickiego wsparł poseł kozienicki Stanisław Pieniążek, członek sejmowej Komisji do Praw Cywilnych i Kryminalnych. Według mówcy treść Code civil odzwierciedla burzliwe czasy osiemnastowiecznych przemian zachodzących we Francji, kiedy to na ruinach ołtarza i przy akompaniamencie broni próbowano budować nowy porządek społeczny. Będący owocem tych starań Kodeks Napoleona został wprowadzony w Księstwie Warszawskim, jego zdaniem, wyłącznie ze względu na brak odpowiedniej regulacji rodzimej. Podkreślał, iż kodyfikacja stanowiła wielkie osiągnięcie legislacyjne, nie będąc jednak wolną od niedoskonałości. Szczególnym błędem było zrównanie małżeństwa z innymi kontraktami cywilnymi, gdyż małżeństwo jest „dziełem przyrodzonym [...] przez samego Stwórcę ustanowionym”⁴². To sprawia, że ten wyjątkowy kontrakt winien być w szczególności dotrzymywany. Tymczasem niestałość i niedoskonałość ludzka oraz zepsucie obyczajów doprowadziły do prawnego usankcjonowania rozwodów.

Rząd krajowy, zobowiązany do dbania o pomyślność każdego mieszkańca, musi rozstrzygnąć co jest lepsze – dopuszczenie rozwodu czy jego zakazanie. Niewątpliwie pełna dopuszczalność rozwodów stanowiła, zdaniem mówcy, przyczynę wielkiego zła i nieszczęść, szczególnie dzieci. Z drugiej jednak strony pod-

⁴⁰ *Ibidem*, s. 141.

⁴¹ *Ibidem*, s. 142.

⁴² *Ibidem*, s. 143.

kreślił, iż całkowity ich zakaz skutkuje „podłością lub nieszczęściem całego życia”. Kończąc, mówca zasugerował, iż projekt stanowi kompromis między owymi skrajnościami i z tego względu powinien zostać przyjęty przez Izbę, tym bardziej że Senat, w którym zasiadają wysocy hierarchowie Kościoła, przyjmując Prawo o małżeństwie, uznał go za zgodny z religią rzymskokatolicką⁴³.

Kolejnym członkiem izby opowiadającym się za przyjęciem projektu był deputowany Filip Kołdowski. Argumentację przedmówcy uzupełniał o przytoczenie treści art. 11 Konstytucji Królestwa Polskiego, sankcjonującej szczególną rolę religii rzymskokatolickiej. Rozwiązanie to miało spowodować, jego zdaniem, że wierni nie odważą się łamać bożych przykazań. Nawiązał także do prawa rzymskiego, wskazując na przejście przez Kościół katolicki instytucji prawnych zawartych w kodeksach Teodozjusza i Justyniana, co dodatkowo pozwalało racjonalnie powiązać treść prawa kościelnego z porządkiem świeckim⁴⁴.

Argumentację za przyjęciem projektu uzupełnił deputowany Gabriel Biernacki. Uważał, iż z punktu widzenia techniki legislacyjnej procedowany akt należy uznać za lepszy od kodyfikacji francuskiej. Wskazywał na zagrożenie wynikające z pozostawienia dążącym do rozwodu ścieżki pozwalającej unikać ograniczeń w uzyskaniu rozwodu w wyniku apostazji. Zdaniem Biernackiego niebezpieczeństwo to można usunąć poprzez maksymalne zbliżenie rozwiązań prawa świeckiego do norm religijnych. Uważał, że kwestia wzajemnych relacji państwa i Kościoła powinna zostać określona podczas rozmów Aleksandra I ze Stolicą Apostolską w sprawie konkordatu. Zalecał również wystąpienie ministerstwa sprawiedliwości do Uniwersytetu Warszawskiego z prośbą o dokonanie interpretacji przepisów o rozwodach, a także przygotowanie praktycznej instrukcji dla sądów w tym zakresie. Postulował też zobowiązanie przysięgą praktyków działających w wymiarze sprawiedliwości do podejmowania działań na rzecz ochrony małżeństwa, co miałyby przeciwdziałać zepsuciu obyczajów⁴⁵.

Z kolei deputowany ks. Mateusz Wojakowski, opowiadając się za przyjęciem projektu, krytykował Kodeks Napoleona, przyjmując perspektywę prawa kanonicznego. „Nie jestem za Kodexem cywilnym, bo ten stał się nasieniem wszelkiej zdrożności, co do uchybień i rozwolnienia religii – zatem zaraz poprawmy go”⁴⁶. Deputowanemu wtórował inny duchowny, referendarz stanu ks. Żukowski, który dostrzegając pozytywny wpływ religii na małżeństwa, proponował, aby kwestie związane z nimi zostały przekazane do kompetencji ministrowi do spraw religijnych. Akceptował jednocześnie fakt, iż ze względu na wielość wyznań występujących w Królestwie wyodrębniono na płaszczyźnie prawa prywatnego ten szczególny kontrakt cywilny, podkreślając jednocześnie wagę norm religijnych. Przypomniął także wyraźne oczekiwania Aleksandra odnośnie do pilnego uregulowania przedmiotowej sprawy⁴⁷.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 143–144.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 145–146.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 149–150.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 154–155.

Poseł łosicki Franciszek Obniński podkreślał szereg trudności związanych ze znalezieniem na płaszczyźnie prawa stanowionego rozwiązania pozwalającego uwzględnić stanowisko wszystkich wyznań występujących w Królestwie Polskim. Jako rozwiązanie właściwe uznawał poddanie małżeństwa w jego wymiarze cywilistycznym jurysdykcji sądów świeckich. Wprawdzie w przeszłości na mocy postanowień soboru trydenckiego tego rodzaju sprawy zostały przekazane sądom kościelnym, praktyka ta wynikała jednak z niedostatecznego rozwoju sądownictwa świeckiego. Było to rozwiązanie przejściowe i sam Kościół stanął ostatecznie na stanowisku, iż zgodnie z nauką Chrystusa należy „władzy świeckiej wszelkie posłuszeństwo” oddać⁴⁸.

Z pragmatycznego punktu widzenia oceniał projekt radca stanu Kajetan Koźmian. Za fundamentalne uważał poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy dla społeczeństwa rozwody są szkodliwe czy też nie. Jeżeli nie wywołują negatywnych skutków, należałoby utrzymać istniejący stan prawny, ułatwiający ich uzyskanie. Natomiast jeśli odpowiedź byłaby odmienna, „czyliż zaiste przeszkodzić im, a przynajmniej utrudnić je do mądrości prawodawstwa nie należało?”. Jako przykład kompromisowego rozwiązania wskazywał Cesarstwo Austriackie, gdzie doszło do podziału kompetencji między władzą świecką i duchowną, a mimo to pozycja tej drugiej pozostawała bardzo silna. Apelowal do członków Izby Poselskiej będących duchownymi, aby jako reprezentanci całego społeczeństwa podczas podejmowania decyzji kierowali się bardziej interesem powszechnym aniżeli tylko własnej religii⁴⁹.

Koźmian oceniał Code civil jako najwybitniejsze dzieło nowoczesnego prawodawstwa. Nie oznaczało to jednak jego doskonałości, jako że zbyt mocno odcisnęły na nim swoje piętno okrutne czasy, w których powstawał. Zmianę prawa uważał za konieczną. Uznawał jednak ten proces za niepewny z punktu widzenia przewidywanych efektów, w szczególności gdy w grę wchodzi prawo obcego pochodzenia. „Gdyby przyjęcie praw od oświeconych narodów nadawało przyjmującemu je ten sam stopień cywilizacji, jakie piszący te prawa posiadają, przejście z ciemnoty do najwyższego stopnia oświaty tyle by tylko potrzebowało czasu, ile przepisanie tych praw wymaga – lecz na ten szczyt nie tak łatwo, nie tak prędko się wchodzi – nie cudze wzory, ale wyciągnięte z potrzeb miejscowych, zastosowane do skłonności – do stopnia pojęcia i pomyślności mieszkańców prawa kształcą ludzi...”⁵⁰. W tym kierunku zmierzał w dalszej części wywodu, podkreślając, iż dotychczasowe obowiązywanie Kodeksu Napoleona, prawa obcego, tylko dlatego nie wywołało dotąd negatywnych skutków społecznych, iż świadomość jego istoty miała niewielką część społeczeństwa. Gdyby jednak ludność chłopska ową świadomość uzyskała, spowodowałoby to zagrożenie nie tylko dla trwałości rodzin, ale również całego porządku społecznego.

Ostatnim z grupy popierających projekt i jednocześnie ostatnim mówcą w debacie był minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Kost-

⁴⁸ *Ibidem*, s. 161.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 163.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 164.

ka Potocki. Docenił jakość debaty parlamentarnej. Podkreślił, iż w porównaniu do sporów, pieniactwa i swarów będących udziałem sejmów czasów minionych dyskusja, w której uczestniczył, cechowała się powagą i dojrzałością. Parlamentarzyści, zdaniem ministra, dali „ludziom piękny przykład wzorcowego użycia, niczym nieścieśnionej w obradach naszych, zdań wolności”⁵¹. Uważał też, że narody europejskie z uwagą obserwują poczynania Sejmu, chcąc ocenić, na ile właściwe jest wprowadzenie tak bardzo liberalnych rozwiązań ustrojowych, jak miało to miejsce w Królestwie Polskim.

Przechodząc do kwestii merytorycznych, powtórzył za Koźmianem pytanie, które z alternatywnych rozwiązań, utrzymanie *status quo* czy zmiana, wpłynie korzystnie na instytucję małżeństwa. Główną kwestią sporną pozostawała dopuszczalność świeckich rozwodów w Kodeksie Napoleona oraz ich ograniczenie w projekcie. Potocki podkreślał, iż chociaż władza świecka powinna mieć wpływ na małżeństwo jako kontrakt cywilny, to pozbawienie na mocy prawodawstwa francuskiego wpływu władzy duchownej na jeden z sakramentów świętych uznawał za trudne do zaakceptowania. Konieczne stało się zatem wypracowanie rozsądnego kompromisu uwzględniającego jurysdykcję obydwu porządków. Sprzyjał temu czas po kongresie wiedeńskim, który minister uznał za odrodzenie religijności⁵².

Akceptując nowelizację, nie zgadzał się z poglądami, iż cały Kodeks Napoleona należy pilnie uchylić. Chociaż projekt pochodzący z obcego kręgu kulturowego nie w pełni był przystosowany do rodzimych obyczajów i sytuacji wewnętrznej kraju, to jednak nie można nie zauważyć, iż była to ówczesnie najdoskonalsza kodyfikacja cywilna. Za przedsięwzięcie bardzo trudne uznawał minister przygotowanie w krótkim czasie równie doskonałego prawa. Dlatego prawodawcy powinni się raczej skupić na jego dostosowaniu do rodzimych potrzeb, a nie próbować tworzyć od podstaw nową regulację. Dostrzegając przy tym interakcję między porządkiem prawnym i systemem wartości adresatów. Zauważył, że „kiedy dobre obyczaje są mocne zastąpić brak praw dobrych, nie masz takich, co by złe obyczaje sprostować zdołały [...] Tak to przewrotność ludzka [...] czasem najlepsze ustawy i lekarstwa w truciznę zamienia”⁵³. Miał przy tym świadomość, że projekt będący kompromisem nie zadowoli ani zwolenników Kościoła, ani środowisk liberalnych. Wspominał o stanowisku tych ostatnich prezentujących pogląd, iż to, co jest nakazem religii, nie wymaga dodatkowego przymusu prawnego, skoro Polacy owe obowiązki wypełniają⁵⁴.

Przeciwnicy Projektu o małżeństwie, jak już sygnalizowano, dzielili się na dwa obozy. Pierwszym z nich i liczniejszym było środowisko tradycjonalistów oraz reakcyjnych konserwatystów skupionych wokół stanowiska Kościoła katolickiego. Jego przedstawiciele opowiadali się za usankcjonowaniem prymatu religii rzymskokatolickiej nad prawem stanowionym.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 165–166.

⁵³ *Ibidem*, s. 167.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 168.

Za szczególnie wyrazistego przedstawiciela wspomnianego środowiska należy uznać posła stanisławowskiego, członka Komisji do Praw Organicznych i Administracyjnych Stanisława Grabowskiego. Zarzucał wniesionemu projektowi lekceważenie rodzimej tradycji. Jego zdaniem zawarte w nim rozwiązania były „żywcem wyjęte z obcych kodexów, to jest z francuskiego lub też z austriackiego w innym tylko szyku i porządku ułożone”⁵⁵. Projektowi wytknął wybiórcze uwzględnienie nauczania religii katolickiej co, jak przewidywał, zmusi adresatów prawa do dokonania wyboru między prawem stanowionym i kościelnym. Wskazywał na problemy związane z uznaniem małżeństwa skutecznie zawartego w świetle norm religijnych przy jednoczesnym pominięciu świeckich formalności. Twierdził, iż naruszenie dogmatów wiary w kwestiach małżeństwa uderza w religię i osłabia ją jako całość. Przestrzegał przed wprowadzaniem rozwiązań prawnych generujących konflikt władz z Kościołem. Uważał, że lepiej odrzucić zły projekt za cenę obowiązywania jeszcze przez pewien czas narzuconego przez zewnętrzne siły Kodeksu Napoleona, aniżeli przyłożyć rękę do wprowadzania zmian pozostających w sprzeczności z religią. O ile bowiem w pierwszym przypadku możliwe będzie uniknięcie odpowiedzialności, to już w drugim parlamentarzyści nie zdejną z siebie odium związanego z uchwaleniem złego prawa⁵⁶.

Grabowskiemu wtórował inny członek tej samej komisji, poseł krakowski Daniel Oeschelwitz. Stwierdził on, iż Aleksander I uwzględnił fakt, że prawo świeckie powinno uwzględniać w swojej treści obyczaje i wyznanie adresatów. Dał temu wyraz w art. 11 Konstytucji poprzez wyeksponowanie znaczenia religii rzymskokatolickiej dla porządku społecznego. Dlatego zaakceptować projekt sprzeczny ze stanowiskiem Kościoła znaczyłoby tyle samo, „co chcieć wyrzucić swobody nam od najjaśniejszego monarchy nadane”. Dlatego na większe potępienie zasłużą ci, którzy lekceważąc intencje cara, przyczynią się do utrwalenia rozbieżnych stanowisk władzy świeckiej i Kościoła w kwestii instytucji małżeństwa, aniżeli godzący się na utrzymanie narzuconego siłą ustawodawstwa francuskiego⁵⁷.

Ciekawe wnioski dotyczące projektu wysnuł inny jego przeciwnik, członek Komisji do Praw Administracyjnych i Organicznych Leon Dembowski. Propozował, aby oceniając projekt, zastanowić się, czy faktycznie jest on lepszy aniżeli obowiązujący Kodeks Napoleona. Następnie podniósł szereg zarzutów dotyczących technicznych rozwiązań zastosowanych w projekcie, podkreślając przy tym negatywne skutki, jakie w praktyce stosowania aktu mogły powodować liczne błędy i nieścisłości terminologiczne. Na dłużej zatrzymał się jednak przy jednej z przesłanek dopuszczających uzyskanie rozwodu, jakim było cudzołóstwo. Rozwiązanie to traktował jako bezpodstawne promowanie rozwiązłości i innych zachowań niemoralnych, które zamiast zostać ostro potępione, a nawet karane, stanowić miało przepustkę do uzyskania rozwodu⁵⁸.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 144.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 144–145.

⁵⁸ Art. 71 ust. 1 Projektu.

Także poseł mariampolski Józef Godlewski przyłączył się do grona krytyków projektu. Zarzucał aktowi szereg słabości. Jego zdaniem należał do „rzędu dzieł tych, które świat uczony pół-celami i pół-środkami nazywa. Takowe pół-cele i pół-środki będąc podług zdania tegoż uczonego świata, cechą średniej doskonałości średnich przedsięwzięć okryte, tracą swą dzielność przez samo targanie się sił przeciwnych i nie mogą innego osiągnąć skutku, jak nieukontentowanie obu stron”⁵⁹. Fakt ten musi spowodować, że nie usatysfakcjonuje on ani zwolenników recepcji prawa kościelnego na gruncie prawa świeckiego, ani zwolenników liberalizmu, którzy uznają wprowadzoną regulację za nadmierne ograniczenie wolności jednostki w wyniku poddania stosunków cywilnoprawnych władzy duchownej. Osobiście opowiadał się za powrotem do rodzimego projektu prawa małżeńskiego z 1792 r.

Do uniwersalnych nakazów prawa bożego oraz blisko tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa na ziemiach polskich nawiązywał ks. Józef Duczyński, deputowany okręgu radzyńskiego i włodawskiego. Odwołanie się do nich pozwoliło skutecznie regulować stosunki małżeńskie pomimo braku prawa pozytywnego, takiego jak Kodeks Napoleona czy austriackie prawo małżeńskie. Pytał, dlaczego miano by zmieniać to, „co odmiany nie potrzebuje i zmienionym być nie powinno”? Przygotowany projekt pozostawał w sprzeczności z fundamentalną zasadą kanonicznego prawa małżeńskiego, iż co Bóg złączył, człowiek nie powinien rozłączać⁶⁰.

Przeciwko ograniczeniu wpływu Kościoła katolickiego jako działaniu sprzecznemu z art. 11 Konstytucji wystąpił deputowany Paweł Czajewski. Krytykował jednocześnie rozwiązania Kodeksu Napoleona jako utrwalające ten stan rzeczy. Z kolei sam projekt uznawał jako nazbyt liberalny⁶¹. W podobny sposób rozumował poseł łęczycki Bogumił Szołowski⁶².

Na znaczenie trwałości małżeństwa dla pomyślności całego społeczeństwa wskazywał deputowany ks. Jasiński. Jego zdaniem w czasach charakteryzujących się zepsuciem obyczajów należy szczególnie dążyć do wzmocnienia, a nie osłabienia tej instytucji. Tymczasem projekt tworzył szereg ścieżek dla chcących uzyskać rozwód⁶³.

Jan Hakenszmit podkreślał, iż wobec faktu, że „familie składają rządy”, trudno się dziwić, iż władza świecka wykazuje zainteresowanie uregulowaniem przedmiotowej materii. Jednak w Królestwie Polskim kwestia ta powinna zostać przekazana jurysdykcji kościelnej. Jego zdaniem projekt nie tylko nie utrudniał, ale wręcz ułatwiał uzyskanie rozwodu w porównaniu do rozwiązań zawartych w Kodeksie Napoleona. Powołując się na autorytet francuskiego prawnika Jeana Etienne Marie Portalisa wskazywał, iż tworząc kodyfika-

⁵⁹ *Dyaryusz Seymu...*, s. 153.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 155.

⁶¹ *Ibidem*, s. 156.

⁶² *Ibidem*, s. 158.

⁶³ *Ibidem*, s. 157.

cję, każdy naród chce mieć własne prawa, bowiem wszelkie poprawianie jedynie utrwała obowiązywanie prawa obcego⁶⁴.

Ostatnim spośród mówców występujących za odrzuceniem projektu jako sprzecznego z religią katolicką był deputowany okręgu plockiego i pułtuskiego ks. Łukasz Przyłuski. Rozumiał szczególne zainteresowanie władz świeckich małżeństwami jako stosunkami o szczególnym znaczeniu dla społeczeństwa. Dziwił się jednak niedoskonałym, opartym na ułomnym ludzkim rozumie, poszukiwaniom prawodawców, skoro do dyspozycji było doskonałe prawo boże. Jego zdaniem wszelkie próby modyfikacji nakazów Stwórcy potwierdzają jedynie niestałość i ułomność ludzkiej natury. Starania te traktował jako wypowiedzenie wojny religii. „Każdy ma swoje zdanie, każdy idzie za głosem sumienia, ale Bóg i jego prawo nie podlegają zmianom”. Skoro zaś rozwody są sprzeczne nie tylko z nakazami religii i naturą, ale również wpływają niekorzystnie na małżonków, ich potomstwo i całe społeczeństwo, deklarował głosowanie przeciwko projektowi utrwalającemu niekorzystne rozwiązania⁶⁵.

Ostatnią wyraźnie wyodrębniającą się grupą parlamentarzystów, najmniej liczną lub też najmniej skłoną do artykułowania swoich poglądów, byli przeciwnicy zmian opowiadający się za utrzymaniem rozwiązań liberalnych. Nie stał za nimi autorytet państwa lub Kościoła, jak miało to miejsce w przypadku dwóch pierwszych obozów. Być może dlatego musieli się wykazać dużo bardziej wyrafinowaną argumentacją uzasadniającą zajęte stanowisko. Pierwszym spośród nich był autor polskiego przekładu francuskiej procedury cywilnej i jednocześnie deputowany miasta stołecznego Warszawy Antoni Łabęcki. Mówca podkreślił, iż rolą Sejmu jest zgłębić projekt aktu normatywnego i po dokonaniu oceny jego jakości przyjąć go lub odrzucić. Podkreślał, iż nie trafiły do jego przekonania głosy oceniające negatywnie kodyfikację napoleońską. Krytykował projekt za brak sankcji za cudzołóstwo. Uważał, że jakkolwiek małżeństwo powinno być uznane za świętość, to niejednokrotnie wspólne przebywanie „staje się przybytkiem srogich męczarni i goryczy”. Doświadczenie poucza, iż czasem tylko rozwód może stanowić skuteczne rozwiązanie. „W takim zdarzeniu rozwód nie jest złem, lecz jest lekarstwem – mądre użycie tego środka należy do światłego zgłębiania prawodawcy”. Ograniczenie stosowania tej instytucji, jak również szereg błędów procedowanego aktu sprawiły, iż opowiedział się za jego odrzuceniem. Podobną argumentację przedstawił deputowany Jan Nepomucen Żochowski⁶⁶.

Przeciwko projektowi był również deputowany okręgu łomżyńskiego i tykocińskiego Benedykt Kapica. Deklarował poparcie dla utrzymania instytucji rozwodu. Wskazywał jednocześnie na szereg słabości projektu. Podkreślił zbyt dużą zależność przyszłego szczęścia dzieci od woli rodziców, dlatego postulował zwiększenie kompetencji rad rodzinnych w tym zakresie⁶⁷. Dołączył do in-

⁶⁴ *Ibidem*, s. 158–159.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 159.

⁶⁷ Warto zaznaczyć, iż z urzędu członkami rady rodzinnej byli sędziowie pokoju. Szerzej zob. W.H. Gawarecki, *Wiadomość o sądzie pokoiu*, Warszawa 1816.

nych głosów krytykujących uznanie cudzołóstwa za przesłankę umożliwiającą uzyskanie rozwodu bez jednoczesnego uznania wspomnianego postępku jako przestępstwa kryminalnego. Zarzucał również brak ścisłości przesłanek uprawniających do dokonania separacji. Podkreślił, iż w wyniku projektu zostanie naruszona zasada równości mieszkańców wobec prawa w związku z pominięciem w nim ludności żydowskiej. Zgodnie z przytoczoną zasadą prawo świeckie powinno być stosowane powszechnie i nie powinno przewidywać wyjątków⁶⁸.

Obok Łabęckiego kolejnym przedstawicielem nauki wypowiadającym się przeciwko projektowi był wybitny ekonomista Dominik Krysiński, który uzyskał mandat deputowanego miasta stołecznego Warszawy. Zauważył, iż omawiany projekt obejmuje jedną z najważniejszych materii z punktu widzenia porządku społecznego, dlatego stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania prawodawcy. Doceniał starania Rady Stanu, która w przedłożonym projekcie usiłowała pogodzić siły oddziałujące w przeciwległych kierunkach. Uważał, iż nie wszystkie aspekty ludzkiego istnienia powinny stanowić przedmiot prawnej regulacji, a jedynie te, które mogą zostać uzewnętrznione. „Zgłębianie natury człowieka nakreślił tę ważną linię, którą żadna władza przekroczyć nie powinna”. Podkreślał, iż z prób jej naruszenia wynikały bardzo przykre skutki dla całych społeczeństw. Także w przypadku omawianego projektu owa zasada nie została zachowana, bowiem Rada Stanu „powszechnie religijne uczucia Polaków [...] drogą prawodawczą ustalić chciała”. Tymczasem właśnie tworzeniu tytułowi V i VI Kodeksu Napoleona przyświecała pierwotnie troska o jej poszanowanie. Odrzucał także zarzut kierowany względem kodyfikacji francuskiej, jakoby powstawał w atmosferze krwawej rewolucji oraz że jest „owocem rozdrażnionej i przesadzonej imaginacji”. Przeciwnie, powstawała, gdy został przywrócony ustrój *quasi*-monarchiczny oraz powróciło poszanowanie wobec religii katolickiej. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy było zawarcie konkordatu między Cesarstwem Francuskim i papieżem. Także sam projekt był wnikliwie analizowany przez Radę Stanu oraz Ciało Prawodawcze. Podkreślał również, iż zgodnie z racjonalnie zorganizowanym procesem prawotwórczym wraz z przygotowaniem projektu powinna zostać opracowana także nowelizacja przepisów o urzędnikach stanu cywilnego. Brak bowiem jednoczesnej zmiany doprowadzi, jak przewidywał, do niespójności systemu prawnego i kolizji przepisów⁶⁹.

Ernest Faltz, deputowany krakowski, uważał, że uzależnienie sytuacji małżeńskiej obywateli od decyzji duchowieństwa byłoby nie tylko przejawem kontroli sumienia, ale także formą uzależnienia sytuacji prawnej jednostek od władzy kościelnej, a więc poddanie tego rodzaju spraw „pod sąd osób, którym Konstytucja władzy sądowniczej nie dozwala”. Z drugiej strony zmuszanie duchownych do udzielania ślubów pomimo istnienia przeszkód natury religijnej byłoby naruszeniem autonomii Kościoła. Zwracał również uwagę, że normy prawa kanonicznego nie powinny mieć zastosowania do przedstawicieli innych wyznań. Podsumowując, uznał projekt za rozwiązanie sprzeczne z duchem Konstytucji⁷⁰.

⁶⁸ *Dyaryusz Seymu...*, s. 151–152.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 152–153.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 155.

Interesującą argumentację przedstawił prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, poseł biebrzański Rajmund Rembéliński. Rozpoczął swoje wystąpienie od stwierdzenia, iż pomimo składanych deklaracji, jakoby projekt zmierzał do udoskonalenia obowiązującego prawa, nie usłyszał żadnego argumentu potwierdzającego ten pogląd. Zdaniem mówcy wszelkie wywody sprowadzały się do uzasadnienia próby wspierania prawa kanonicznego przez świeckie regulacje prawne. Powodzenie tych starań uznawał za wątpliwe, o czym świadczyły jego zdaniem negatywne opinie duchownych. Przewidywał, iż paradoksalnie projekt upadnie w wyniku połączenia się jego przeciwników wyznających skrajnie odmienny pogląd, zarówno tych, którzy uznawali jego treść za zbyt liberalną w kontekście akceptowanych dogmatów religijnych, jak i zwolenników idei naturalnego dążenia człowieka do wolności i poszukiwania doczesnego szczęścia w małżeństwie. Kluczem do oceny projektu była odpowiedź na pytanie o granice ingerencji państwa w życie jednostki. Uważał, że prawodawca nie powinien wchodzić w sferę prywatną jednostki, a jedynie skoncentrować się na tych kwestiach, których uregulowanie wynika z konieczności działania na rzecz dobra powszechnego. Podkreślał, iż często władza świecka i kościelna, rywalizując o pierwszeństwo w decydowaniu o dobru jednostek, doprowadzały do przelewu krwi ludzi, o których korzyści rzekomo się starały. Zauważał również, że o ile w przeszłości kiedy ludzie przebywali w niewielkich społecznościach, udawało się pogodzić porządek świecki i religijny, w sytuacji wielowyznaniowych i wielokulturowych społeczeństw początków XIX w. takie starania stały się niemożliwe do zrealizowania. Stąd konieczne okazało się rozgraniczenie obszaru oddziaływania władzy świeckiej i duchownej. Tym samym opowiadał się za wyraźnym oddzieleniem państwa i Kościoła. Apelowal również do parlamentarzystów, aby wzniesli się ponad własny punkt widzenia i podejmowali wybór, oceniając projekt przez pryzmat interesu całego społeczeństwa. Sam deklarował głosowanie przeciwko projektowi⁷¹.

Odrębnie od parlamentarzystów reprezentujących trzy wymienione stanowiska wobec projektu należy potraktować pogląd posła kaliskiego Wincentego Niemojowskiego, który pomimo deklaracji głosowania za przyjęciem projektu zaprezentował argumentację *de facto* zgodną z poglądami postępowo-liberalnymi. Fakt ten nie dziwi, zważywszy na silne proweniencje ideologiczne polityka z doktryną Beniamina Constanta⁷². Swoje wystąpienie rozpoczął od radykalnego stwierdzenia: „Na cóż nam nowy projekt prawa? Prawo do dziś dnia obowiązujące jest zapewne dogodniejszym, byle w nim rozprzestrzeniono bardziej jeszcze rozwody. Tak twierdzą, jestem bowiem przekonany, że im

⁷¹ Pewnej pikanterii wystąpieniu dodaje sytuacja osobista Rembélińskiego, bowiem sam skończył z liberalnego prawa i rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną Agnieszką Opacką, a następnie w 1819 r. zawarł drugi związek małżeński z Antoniną Weltz. Szerzej zob. R. Kania, *Usprawnić państwo. Myśl społeczno-polityczna Rajmunda Rembélińskiego*, Płock 2015, s. 16.

⁷² Poza tym, że ulegał wyraźnej inspiracji czerpanej z poglądów francuskiego liberała, Niemojowski był także tłumaczem i popularyzatorem głównego traktatu politycznego Constanta. Zob. B. Constant, *O monarchii konstytucyjnej i rękojmiach publicznych*, cz. 1–2, przeł. W. Niemojowski, Warszawa 1831.

mniej rozwodów, tym więcej stadeł niewiernych; im bardziej ścieśniona wolność w tej mierze, tym rozwiążlejsze obyczaje”⁷³. Prawodawca, kierując się zasadą powszechnej równości wobec prawa, powinien stanowić regulacje mające zastosowanie wobec przedstawicieli wszystkich stanów i wyznań. Kwestionował przy tym faworyzowanie religii rzymskokatolickiej. Chociaż zbawienie jest ważnym celem jednostki, środki do niego prowadzące każdy powinien wybierać według własnego uznania, bowiem nikt nie lubi, gdy jest naruszana jego sfera autonomii. „Czas jest, ażeby rządy zamknęły się w swoich atrybucjach, ażeby mniej zajmowały się naszym szczęściem na tamtym świecie, a więcej naszym szczęściem na tej ziemi, do czego są pierwiastkowo postanowione”⁷⁴. Pomimo radykalnych poglądów inspirowanych ideami liberalizmu politycznego Niemojowski wykazał się jednak daleko idącym pragmatyzmem. Wobec silnego oporu Kościoła oraz braku woli środowisk reakcyjnych do ustępstw zaapelował do członków izby o przyjęcie projektu.

Po zamknięciu dyskusji marszałek Sejmu poddał projekt pod głosowanie. Wzięło w nim udział 118 członków Izby. Za przyjęciem projektu opowiedziało się 36, przeciwko zagłosowało 82 posłów i deputowanych. W ten sposób połączenie głosów egzotycznej koalicji powstałej *ad hoc*, prezentującej skrajnie odmienną wizję porządku społecznego, klerykalno-reakcyjną z jednej i liberalno-postępową z drugiej, doprowadziło do zwycięstwa przeciwników umiarkowanego obozu rządowego. W konsekwencji przepisy regulujące stosunki małżeńskie obowiązywały jeszcze przez 7 lat. Zostały bowiem uchylone wraz z wprowadzeniem w 1825 r. Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego⁷⁵.

5. Wnioski

Analiza debaty toczącej się w Sejmie w 1818 r. wokół nowelizacji prawa małżeńskiego stanowi interesujące studium przypadku, które pozwala wyznaczyć główną oś sporów ideologicznych wokół kształtu porządku społeczno-politycznego, a także systemu prawnego w nowo utworzonym Królestwie Polskim. Wyraźnie dostrzegalne jest wyodrębnienie trzech obozów. Pierwszy, lojalistyczny, wspierał nową władzę i aktywnie uczestniczył w działaniach na rzecz tworzenia nowego porządku, głównie w oparciu o założenia ekonomii politycznej. Charakteryzował się próbą racjonalizacji działań organizatorskich podejmowanych w państwie funkcjonującym w warunkach braku suwerenności w granicach wyznaczonych Konstytucją oktrojowaną przez Aleksandra I. Akceptując zależność od Rosji i godząc się na współpracę z caratem, obóz ten był daleki od przyjmowania skrajnych lub radykalnych postaw. Pragmatyzm polityczny był dostrzegalny również przy okazji prac nad nowelizacją Kodeksu Napoleona. Odrzucając postulaty klerykałów i liberałów, środowisko rządowe sta-

⁷³ *Diariusz Seymu...*, s. 155.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ K. Sójka-Zielińska, *Prawo cywilne*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, t. 3, Warszawa 1981, s. 493 i n.

rało się wypracować akt prawny, którego treść przy uwzględnieniu postulatów dominujących środowisk opiniotwórczych stanowiłaby kompromis, być może nie satysfakcjonujący w pełni, ale możliwy do zaakceptowania przez większość członków społeczeństwa i jednocześnie wpisujący się w projekt budowy nowoczesnego państwa.

Bardzo silne w okresie Królestwa Polskiego, co potwierdza praktyka polityczna w latach 1815–1830, było środowisko skupione wokół wizji społeczeństwa opartej na systemie wartości zgodnym z nauką Kościoła rzymskokatolickiego, a także odwołujące się wprost do rodzimej tradycji. Dla wielu z jego reprezentantów nie do zaakceptowania było nie tylko wprowadzanie radykalnych, ale w zasadzie jakichkolwiek zmian naruszających feudalny porządek społeczny utrwalony na ziemiach polskich. Obok tradycji oraz autorytetu religii istotnym argumentem wykorzystanym przez to środowisko było odwoływanie się do uniwersalnego i ponadczasowego porządku prawno-naturalnego w jego teologicznej wersji, a więc porządku usankcjonowanego wolą bożą. Próby jego modyfikacji były nie tylko uznawane za nieuzasadnione, ale również szkodliwe dla jednostek i całego społeczeństwa. Dlatego należało podejmować działania na rzecz restytucji starego porządku, opartego na tradycyjnym systemie wartości oraz utrwalonym sposobie pojmowania świata.

Na tle wspomnianych nurtów wyróżnia się trzeci, najmniej liczny – obóz postępowy. Stanowisko jego reprezentantów odznaczało się nie tylko racjonalnością rozumowania. Na uwagę zasługuje głębia przemyśleń i różnorodność prezentowanych argumentów. Dotyczyły one pojmowania roli władzy publicznej, wizji ustrojowej państwa, techniki legislacyjnej, a także wnikliwej obserwacji ludzkiej natury. Podkreślano konieczność wyznaczenia prawnej granicy ingerencji państwa w sferę osobistą jednostki, czym dążono do ustąpienia formalnoprawnej ochrony wolności jednostek. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy był to jedynie efekt tego, że wokół idei liberalnych skupili się światlejsi uczestnicy debaty, czy też raczej świadomość słabości politycznej tego obozu zmuszała postępowych polityków do większego wysiłku intelektualnego, pozwalającego sformułować przekonującą argumentację. Bezsporne natomiast jest to, że zaprezentowane przez nich poglądy wykazywały się największą dojrzałością.

Analizując koloryt rodzimej myśli politycznej i prawnej doby Królestwa Polskiego, warto zauważyć, iż w debacie parlamentarnej prowadzonej podczas pierwszego sejmiku nie pojawiły się wątki o proweniencjach mesjanistycznych i demokratycznych, które w nieodległej przyszłości miały się stać istotnym elementem podstawy ideologicznej leżącej u genezy zrywu powstańczego w 1830 r.

Chociaż Kodeks Napoleona jako systemowe rozwiązanie legislacyjne został w krótkim czasie doceniony przez społeczeństwo polskie, przede wszystkim przez praktyków, zawarte w nim regulacje dotyczące stosunków małżeńskich nie były do zaakceptowania przez większość społeczeństwa polskiego, zacofanego i nadal myślącego kategoriami porządku feudalnego, determinowanego ideami światopoglądu katolickiego. Świadczy o tym nie tylko treść przytoczonej debaty parlamentarnej podczas sejmiku w 1818 r., ale również fakt jedynie nieznacznego odsunięcia w czasie momentu uchylecia pierwszej księgi Code civil.

Bibliografia

Akty prawne

- Artykuł dodatkowy do Konstytucji z 1(13) lutego 1825 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 9.
Kodex Napoleona, tł. F.K. Szaniawski, Warszawa 1808.
Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z dn. 27 listopada 1815 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1.

Materiały źródłowe

- Constant B., *O monarchii konstytucyjnej i rękojmiach publicznych*, cz. 1–2, przeł. W. Niemojowski, Warszawa 1831.
Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818, t. 1, Warszawa [s.a.].
Gawarecki W.H., *Wiadomość o sądzie pokoju*, Warszawa 1816.
Izdubski H., *Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego z 1815 r.*, [w:] *Konstytucje Polski*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990.
Pierwsza odezwa Aleksandra, Wiedeń, 13 maja 1815, „Gazeta Warszawska” 1815 z 20 VI, nr 49.
Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1816–1817, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 28 marca 1818 r., [w:] *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, t. 1, Warszawa 1984.
Skinner Q., *Wolność przed liberalizmem*, tł. A. Czarnecka, Toruń 2013.
Szaniawski F.K., *Jak przepisy Kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianymi być mają*, Warszawa 1811.
Sześćoletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Xięstwa Warszawskiego do Historii Kościoła Polskiego służące, oprac. I. Raczyński, Warszawa 1816.
Traktat Wiedeński z 11 czerwca 1815 r., [w:] *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815–1830). Wybór tekstów źródłowych*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1951.

Opracowania

- Ajnenkiel A., *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. 1: *W dobie rozbiorów*, Warszawa 1989.
Kania R., *Myśl polityczno-prawna Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768–1830)*, Płock 2012.
Kania R., *Usprawnić państwo. Myśl społeczno-polityczna Rajmunda Rembielińskiego*, Płock 2015.
Karpińska M., *Senatorowie, posłowie i deputowani Xięstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002.
Mycielski M., *Rząd Królestwa Polskiego wobec sejmików i zgromadzeń gminnych 1815–1830*, Warszawa 2010.
Słownik historii doktryn politycznych, red. M. Jaskólski, t. 2, Warszawa 1999.
Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008.
Sójka-Zielińska K., *Prawo cywilne*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, t. 3, Warszawa 1981.

THE PARLIAMENTARY DEBATE DEVOTED TO THE PROJECT OF THE MARRIAGE LAW OF 1818 AS THE PLANE OF EXCHANGE OF POLITICAL AND LEGAL IDEAS

Abstract: Contemporary research concept of the history of political and legal thought includes various sources of information about opinions on politics, state and law that appeared in the past. One of them is a parliamentary debate. The article concentrates on the discussion about the marriage law that took place in the Polish Parliament (*Sejm*) in 1818. At that time one of the most controversial law institutions was the divorce. The legislative bill divided Members of Parliament into three different groups. The first party supported the project of the new matrimonial law that was prepared by the government (The Council of State). The second group consid-

ered acceptance of the religious norms that were given by the Roman Catholic Church to be the most appropriate solution. The last one was formed by liberals who opposed voting in favour of the project, which – in their opinion – extremely invaded human privacy and freedom. The content of the debate also presents three major conceptions of the system of government that prevailed in the Kingdom of Poland.

Keywords: THE KINGDOM OF POLAND, MARRIAGE LAW, DIVORCE, POLITICAL AND LEGAL THOUGHT, *CODE CIVIL*

